

Czy warto inwestować w sztukę?

Polski rynek coraz bardziej otwiera się na utalentowanych artystów i inwestorów w sztukę. W ostatnim czasie okazuje się, że tego typu inwestycja przynosi duży zysk również w Polsce. Jednak w tym przypadku należy nie tylko się uzbroić w cierpliwość, ale i uzyskać konkretną wiedzę.

Zainteresowanie sztuką wciąż wzrasta, rozciągając je nie tylko na rodzimy rynek, ale także poza granice kraju. Osób chętnych do zakupu prac przybywa na całym świecie. Ceny obrazów osiągają niebotyczne sumy. „Srebrny wypadek samochodowy” Andy Warhola został sprzedany w 2013 roku za 105 mln dolarów. Jednocześnie inwestorzy łączą zysk z pasją, poszukując dzieł na wagę złota, które pewnie zyskają na wartości. Dzieła sztuki i przedmioty kolekcjonerskie są najbardziej atrakcyjne dla inwestorów – kolekcjonerów. Dzięki rozwojowi technologii poszerzył się również kanał dystrybucji i sprzedaży w świecie wirtualnym o internetowe domy aukcyjne, internetowe bazy danych, katalogi i targi internetowe, strony artystów i social media. Coraz więcej ludzi dochodzi do wniosku, że posiadanie cennych obrazów, grafik czy rzeźb przyniesie im wymierne korzyści finansowe. Tak dzieje się również w Polsce.

Długoletnia lokata

Inwestycja w sztukę to jeden z najstarszych sposobów lokowania kapitału. Już od czasów starożytnych chętnie inwestowano w sztukę, kupując dzieła malarzy i rzeźbiarzy. Chętnie wspierano artystów, przeznaczając na ich rozwój duże sumy pieniędzy. Jednym z nich był Wawrzyniec Medyceusz, za życia którego, rozwijała się sztuka renesansu. W Polsce sztukę m.in. wspierała arystokratka Izabella Czartoryska oraz król Stanisław August Poniatowski.

Kolekcjonowanie dzieł sztuki kojarzy się zazwyczaj ze snobizmem i zamożnością. Wbrew pozorom w sztukę inwestują nie tylko zamożni ludzie, ale również klasa średnia. Dzieła o wartości poniżej 500 dolarów stanowią aż 80% wszystkich transakcji na rynku sztuki. Globalny obrót na aukcjach dzieł sztuki stale rośnie. Polski rynek zaś jest mało rozwinięty w porównaniu z takimi tuzami jak USA, Wlk. Brytania czy nawet Chiny. Udział Polski w globalnym, aukcyjnym rynku sztuki to jedynie 0,2%, ale jak podkreślają analitycy, rynek ten stale rośnie. Polski rynek sztuki ma duży potencjał. Powstają nowe domy aukcyjne, galerie i antykwariaty, organizowane są targi staroci oraz prestiżowe art-bankingowe eventy. Jednak nie da się ukryć, że największe sukcesy odnotowują kolekcjonerzy i wieloletni miłośnicy sztuki ze względu na doświadczenie i rozeznanie w biznesie. Istotne jest posiadanie wiedzy, która pozwoli zwrócić uwagę na integralne kryteria w zakupie dzieł. W dużym stopniu rozwija się art-banking. W ramach oferty private banking obejmuje profesjonalne doradztwo w kolekcjonowaniu dzieł sztuki. Klient ma zatem szansę otrzymania profesjonalnej pomocy w nabywaniu dzieł sztuki, ich wycenie czy potwierdzeniu autentyczności.

Inwestycja w sztukę to proces długoletni. Rynek sztuki wymaga od inwestorów odpowiedniej cierpliwości. Rekomendowany minimalny okres inwestycji to 4-8 lat, choć w niektórych sytuacjach może być nieco krótszy. W przypadku obrazu, wartość zależy w znacznej mierze od mody na dzieła danego artysty, jak również od panującej koniunktury. Są okresy, w których zainteresowanie sztuką jest duże, co przekłada się na wyższe ceny dzieł, ale są też lata zdecydowanie słabsze. Wtedy lepiej unikać sprzedaży obrazów, gdyż nabywca będzie się starał wynegocjować dużo niższą cenę od tej, za którą dzieło powinno być sprzedane. Główną zaletą dzieł sztuki jest stałe zwiększanie wartości. Nie można na niej stracić, bo popyt systematycznie wzrasta, natomiast podaż jest ograniczona. Wadą jest jednak niska płynność - w Polsce ilość dzieł sztuki w obrocie na rynku jest bardzo mała, szczególnie najbardziej wartościowych obiektów. Dzieła sztuki nie są związane z ryzykiem geograficznym i można łatwo je przemieszczać. Istnieje możliwość dodatkowych zysków uzyskiwanych dzięki wypożyczeniu prac lub poprzez udział w imprezach takich jak wystawy.

Zakup unikalnych dzieł stanowi zabezpieczenie finansowe przyszłości, a zyski po pewnym czasie mogą być całkiem przyzwoite. Co istotne, wartość dzieła stale rośnie bez względu na zawirowania na rynkach ekonomicznych i nie jest uzależniona od widocznych kryzysów pojawiających się wobec powszechnie znanych instrumentów finansowych. Co znamienne, im większy występuje kryzys na rynku, tym widoczne jest większe zapotrzebowanie na inwestycję w sztukę. Wynika to z faktu, że jest ona stabilniejsza od pozostałych – nie można na niej stracić. Zyski osiągnięte przy sprzedaży dzieł sztuki są zwolnione z podatku dochodowego, jeżeli zostaną sprzedane nie wcześniej niż po sześciu miesiącach od dnia zakupu.

Trudno jednak pominąć minusy inwestowania w sztukę i trzeba zdać sobie sprawę z wielu dodatkowych czynników, zanim się ostatecznie zdecyduje na tę formę lokaty. Szansa na szybki zysk jest niewielka i często mija wiele lat, zanim się pojawi. Dywidendy ani odsetki nie będą wypłacane inwestorom, podobnie jak w przypadku innych kategorii aktywów, np. złota czy ropy. Zatem aby korzystnie inwestować w sztukę, należy dużą część czasu poświęcić na zdobycie specjalistycznej wiedzy w tym zakresie lub poprosić o wsparcie specjalistów. Na rynku istnieje też ryzyko nadużyć i oszustw.

W co inwestować?

Z prognoz wynika jednak, że w ciągu najbliższych lat rynek inwestycji w sztukę będzie się szybko rozwijał wraz z zamożnością społeczeństwa. W 2020 r. polski rynek inwestycji w sztukę może urosnąć nawet trzykrotnie w stosunku do obecnej wartości tj. 300 mln PLN, co stanowi ok. 0,2% rynku światowego (dane z 2013 r.). To i tak niewiele, bo dla porównania obecnie globalny rynek sztuki wart jest ok. 43 mld dolarów, z czego 1/3 tej wartości przypada na Stany Zjednoczone.

Obecnie 70% transakcji na rynku stanowi sztuka współczesna. Wzrosły też ceny sztuki z lat 50. i 60. W sztuce współczesnej rynek upodobał sobie takich klasyków jak Jerzy Nowosielski, Zdzisław Beksiński, Jerzy Duda Gracz, Tadeusz Kantor czy Wojciech Sasnał, którego dorobek artystyczny ostatnich 10 lat, można było oglądać na obszernej londyńskiej wystawie zorganizowanej w Whitechapel Gallery.

Dzieła, które wyszły spod pędzla dawnych mistrzów, obecnie cieszą się zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem - całkowity udział w rynku wynosi 35%. Nie oznacza to jednak, że inwestycja w dawną sztukę jest nieopłacalna. Bezpieczną inwestycją wydaje się zakup dzieł XIX i XX-wiecznych klasyków polskiego malarstwa. Dzieła znanych twórców swoim prestiżem i uznaniem wśród kolekcjonerów zawsze będą przyciągać potencjalnych kupców. Nikt nie przejdzie bowiem obojętnie obok takich nazwisk jak Stanisław Wyspiański, Leon Wyczółkowski, Józef Chełmoński czy Gierymski. Szczególną estymą cieszą się prace z tzw. szkoły paryskiej École de Paris. Z kolei wciąż niedoszacowana wydaje się być sztuka stara, szczególnie XVII i XVIII-wieczne obrazy i rzeźby.

Jednak to sztuka najmłodsza cieszy się zdecydowanie rosnącą popularnością - udział w rynku wyniósł w ostatnich latach aż 42%. Dziełami zainteresowani są nie tylko kolekcjonerzy, ale i korporacje. Inwestycja w tego typu sztukę wiąże się jednak z ryzykiem. Artyści dopiero pracują na swoje nazwisko i tak naprawdę nie wiadomo, czy ich dzieła w przyszłości nie stracą na wartości. Może jednak i tak się zdarzyć, że nowa twarz zdobędzie uznanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. A wtedy szansa na pomnożenie zysku jest dużo większa. Według znawców rynku sztuki najlepiej kupować dzieła młodych twórców, gdyż mają one największy potencjał wzrostu. Oczywiście, dzieła młodych artystów są mało znane, a przez to nisko wyceniane, jednak w niedalekiej przyszłości - wzrost ich wartości może być ogromny. Wystarczy udany wernisaż, dobre opinie krytyków i wsparcie sponsora, by nagle ich nazwisko rozbłysło na firmamencie.

Osobom, które chcą rozpocząć swoją przygodę z inwestycją w sztukę, doradcy zazwyczaj proponują, aby ich portfolio zawierało 70 procent dzieł klasycznych, a 30 procent młodych twórców. Należy też brać udział w wernisażach w Polsce i za granicą, aby móc uzyskać odpowiednie rozeznanie w rynku sztuki i mieć świadomość,

który twórca ma szansę na międzynarodową karierę, a który raczej nie zdobędzie powszechnego uznania. Na początek inwestorzy nie muszą posiadać ogromnych pieniędzy. Wystarczy 5-7 tysięcy złotych, ale na bardziej wartościową kolekcję należy przeznaczyć od 20 do 100 tysięcy złotych.

Inni dostrzegli szansę

Obecna sytuacja polskiego aukcyjnego rynku sztuki przedstawia się bardzo pozytywnie. Według raportu Deloitte rok 2012 był niezwykle udanym rokiem aukcyjnym. Łączny obrót sztuki współczesnej w 2011 wzrósł o 30% w stosunku do roku 2010. Już w pierwszym kwartale 2012 roku odnotowano bowiem wzrost sprzedaży o blisko 90%. W raportach podsumowujących uznano go za rekordowy, szacując zysk na poziomie 65-70 mln zł. W roku 2013 odbyło się znacznie więcej aukcji, niż w 2012 roku, co sprawiło, że zwiększył się także procent sprzedaży do analogicznych, ubiegłorocznych okresów. Już w pierwszym kwartale 2013 roku łączny obrót wyniósł ok. 13,7 mln zł, co oznacza, że wartość ta jest o 5 mln wyższa, niż w roku 2011 i o 2,1 mln niższa od roku poprzedniego.

Od 2011 roku działa jedyny w Polsce fundusz inwestujący w sztukę, Abbey Art. Fund, który przysporzył inwestorom aż 16,6% zysku. Jest on przeznaczony co prawda dla ludzi zamożnych i wymaga wkładu co najmniej 160 000 złotych, ale jest przykładem na to, że polski rynek sztuki uznano za bardzo obiecujący. Fundusz miał już pięć emisji certyfikatów inwestycyjnych i zebrał w nich blisko 13 mln zł (dane za 2013 rok).

Niektóre banki wprowadziły do swojego portfela usług tzw. ofertę Art. Concierge. Doradcy oferują swoją pomoc w zakresie inwestycji w sztukę, w wyszukaniu i zakupie konkretnych dzieł, a także dostarczanie bieżącej informacji na temat rynku. Rozwijająca się bankowość prywatna oferuje usługi doradztwa w zakresie kupna bądź sprzedaży dzieł sztuki, świadczy także usługi wyceny, zarządzania kolekcjami, a także organizuje seminaria lub konferencje związane z edukacją klientów w zakresie inwestycji w sztukę.

W ciągu ostatnich kilku lat sektor sztuki w Internecie rozwijał się niezwykle szybko - na świecie funkcjonuje obecnie ponad 300 graczy na tym rynku. Internet zwiększa swój wpływ na sposób przeprowadzania transakcji w świecie sztuki. Dom aukcyjny Christie's odnotował szybki rozwój swojej cyfrowej platformy licytacyjnej, a firmy takie jak Artnet.com i Paddle8, Fineartamerica, Etsy czy Amazon Art w USA, Artprice we Francji, Saatchi Online w Wlk. Brytanii. Należy się spodziewać, że za kilka lat Internet przejmie sporą część udziału w rynku. To najszybsza forma prezentacji i sprzedaży dzieł sztuki.

Zainteresowanie rynkiem sztuki w Polsce nieustannie rośnie. Eksperci uważają, że Polska jest aktualnie jednym z dynamiczniejszych rynków sztuki w Europie Środkowej. Według badania Instytutu Skate's Art Market Research całkowita ilość obiektów sprzedanych na aukcjach w ciągu ostatnich 20 lat (1991-2011) wyniosła 500 mln zł, a w samym roku 2012 przekroczyła granicę 60 mln zł - stanowi to blisko 25% wzrostu w stosunku do roku 2011. Średnia roczna stopa zwrotu z inwestycji na polskim rynku sztuki między 1989-2012 roku wyniosła 25,7% (wykluczając inflację i koszty aukcyjne).

Autorem publikacji jest Artur Kaliński,
ekspert w dziedzinie promocji sztuki i doradca ds. inwestycji w sztukę.